

GAZETA

10 DZIEŃ! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Nikczemny mord polityczny w Truskawcu Zamordowanie posła Hołówki

LWÓW, 29. 8. W sobotę dnia 29 b. m. o godz. 20.30, zamordowany został w Truskawcu, przebywający tam na urlopie wypoczynkowym wiceprezes klubu sejmowego B. B. W. R., poseł Tadeusz Hołówka.

Dwa niewyśledzeni sprawcy wdarli się do pokoju w zakła dzie SS. Bazylianki, w którym poseł Hołówka zamieszkiwał, dali do niego trzy strzały rewolwerowe.

Posel Hołówka poniósł śmierć na miejscu.

Sprawcy zbiegli.

LWÓW, 29. 8. Szczegóły zamachu na posła Hołóvkę przedstawiały się następująco:

Dziś wieczorem o godz. 20.30 do pensjonatu SS. Bazylianki w Truskawcu, do pokoju nr. 5, gdzie mieszkał poseł Hołówka, wdarli się dwu niewyśledzonych dotąd osobników i dali do

niego trzy strzały, z których jeden trafił w głowę, a dwa w plecy.

Oprócz tego sprawcy zbrodni czego zamachu zadali ofierze cios sztyltem w lewą pierś.

Zamachu dokonano w chwili, gdy poseł Hołówka leżał w łóżku i czytał książkę.

W 5 minut po dokonaniu zamachu przybyli na miejsce sta-

rosta Porębski, nadkom. Krupa i poseł B. B. W. R. Wokłochowski.

Morderstwa dokonano podczas ulewnego deszczu, który utrudniał posłig za zbrodniarzami.

*

Zamordowany przez skrytobójców poseł s. p. Tadeusz Hołówka urodził się w 1892 r. w Taszkien-

cie, gdzie ukończył szkołę średnią, a następnie studiował prawo w uniwersytecie petersburskim.

Z uniwersytetu petersburskiego przeniósł się s. p. Hołówka do Krakowa i tam wziął już bezpośredni udział w pracach obozu walki czynnej o niepodległość i w tym charakterze pracuje na początku wojny w Wersawie, a następnie w Petersburgu.

W 1915 r. przedzierał się przez front jako emisariusz P. O. W. do kraju, gdzie rozwija energiczną działalność m. in. jako publicysta w „Widnokręgu”.

Po dachach majowych 1936 r. obejmując stanowisko naczelnika w dziele wschodniego M. S. Z., a w 1930 r. opuszcza stanowisko usadowione, obejmując mandat poselski z listy Bloku Bezpartyjnego.

Zostaje prezesem grupy poselskiej Bloku i bierze aktywny udział w życiu państwa.

Militarny front sowiecki usuwa się z przeciwpolskich obliczeń Niemców

BERLIN, 29. 8. Zaniepokojenia, wywołanego w niemieckich kołach nacjonalistycznych, sprzecznymi ze sobą komunikatami w sprawie rokowań o pakt o nieagresji, nie zdołały osłabić uspokajającej enuncjacji, złożonej wczoraj przez Litwinowa na konferencji prasowej.

W dalszym ciągu w kołach tych zaznacza się uczucie odosobnienia, wywołane niepewnością, czy Niemcom uda się na dłuższą metę utrzymać w pogotowiu polityczny i militarny front Rosji sowieckiej, skierowany przeciwko Polsce.

Podnoszą się głosy ostrzegawcze, że uwaga Rosji jest dziś już zainicjowana poczynającą sprawami Bliskiego i Dalekiego Wschodu, które mimo pozorów milczenia w ostatnich latach, rząd sowiecki nie przestawał się głównie interesować.

W powyższych kołach niemieckich podejrzewają nawet, że ostatnie rozmowy Z. S. R. R. z Francją i Polską mogą być początkiem braku zainteresowania rządu sowieckiego wobec ewentualnych konfliktów europejskich.

Minister Zaleski w drodze do Genewy

GENEWA, 29. 8. W poniedziałek rano przybywa tu minister spraw zagranicznych, p. August Zaleski wraz ze swoimi najbliższymi współpracownikami.

Litwinow wyjechał z Berlina

BERLIN, 29. 8. Sowietki komisarz spraw zagranicznych Litwinow opuścił dziś wieczorem Berlin.

Zawarcie umów między Polską a Turcją

ANGARA, 29. 8. W dniu dzisiejszym podpisane zostały umowy handlowe oraz traktat oświeczeniowy między Polską a Turcją.

Sejm mniejszości narodowych bankrutuje Tegoroczny kongres słabszy niż poprzednie

GENEWA, 29. 8. Dziś rozpoczął się doroczny obrady kongresu mniejszości narodowych.

Kongresowi przedłożono obszernie sprawozdanie, opracowane przez sekretariat tej organizacji o położeniu grup mniejszościowych w Europie.

Odnosnie Polski sprawozdanie zawiera bardzo niekorzystne ustępy, utrzymane w tonie wzajemnie obiektywnym. Obrady dotyczyć będą również spraw rozbrojenia i bezpieczeństwa w związku

ku z zagadnieniami mniejszościowymi.

Tegoroczny zjazd nie odniósł zgrupowań tak jak w latach poprzednich licznych uczestników.

Nie biorą w zjeździe udziału od r. 1927 mniejszości narodowe z Niemiec: Polacy, Duńczycy, Serbo-Lużyczani i Litwini. Również nie jest reprezentowany związek mniejszości polskiej w Europie.

Grupa żydowska jest bardzo nie liczna i pozbawiona przywódców.

Powódź na Śląsku

BYTOM, 30. 8. Kleska powodzi nawiedziła po raz wtóry w bieżącym roku powiaty kozłowski i raciborski, zamieszkałe przez ludność rolniczą.

Wskutek ostatnich opadów Odra wylała, zalewając olbrzymie pola uprawne ziemi. Zbiory buraków są zniszczone.

Bestialski mord Zabito matkę i syna

LUCK, 29. 8. W nocy z 28 na 29 b. m. we wsi Duża Osnica, w pow. łuckim, zamordowani zostali Trzmiel Melania i jej 12-letni syn, oraz Antoni Meteczko.

Dla zatarcia śladów podpalono dom Trzmielowej, w którym dokonano zbrodni.

Siedztwo w toku.

Pożar w szybującym samolocie usiłował wznieść szaleniec

BERLIN, 30. 8. Mroźące krew w żyłach zaiście, którego motywy dotychczas nie wyjaśniono, rozegrało się wczoraj w samolocie pasażerskim D1727 zdążającym z Monachium do Fürth.

Samolot wystartował, mając na pokładzie 3 ludzi załogi i 8 pasażerów. Gdy na widnokręgu okazało się lotnisko Fürth, jeden z pasażerów, jak się później okazało, wrekmistrz fabry-

czny Hutte z Oberndorfu, udał się do toalety.

Po chwili samolotem wstrząsnęła detonacja.

W wypełnionej dymem ubikacji Hutte usiłował właśnie podpalić płyn, który wylewał z flaszki.

Przez kilka następnych minut rozegrała się w szybującym samolocie dzika scena obawiania

broniącego się zaciekle szaleni-

ca. Przy pomocy pasażerów udało się go w końcu skrepować.

Po wylądowaniu zaledwie 5-minutowym oóźnieniem, samolot został otoczony przez policję.

Zawiadomiona o zażściu radio-telegraficznie z pokładu samolotu.

Aresztowany Hutte odmówił jakichkolwiek wyjaśnień.

Katowice nie zostaną bez teatru

KATOWICE, 30. 8. Towarzystwo przyjaciół teatru polskiego w Katowicach zwróciło się do artystów teatru, bawiących w Katowicach z odeszwa, w której proponuje im 10-miesięczny kontrakt poza konwencją i wylaśnią im motywy konieczności uruchomienia dramatu i operetki.

Wezwanie towarzystwa przyjął większość aktorów bardzo życzliwie i jest nadzieja, że teatr będzie uruchomiony. (WA)

W obronie zagrożonego bytu

Pracownicy miejscy Warszawy uchwalili strajk

Zebrań delegatów pracowników miejscy, jakie miało miejsce w dniu wczorajszym w lokalu okręgowego chrześcijańskiego zjednoczenia zawodowego przy ul. Kamiennej 2/4 w Warszawie, powołało na

osobiste uchwały w sprawie strajku.

Nie ustalono jedynie ostatecznego terminu rozpoczęcia strajku.

Wiadomo jedynie, że ogłoszenie tego terminu nastąpi w każdym razie po dn. 6 września b. r.

A to z tej przyczyny, że dnia tego komuniści święcą „Dzień młodzieży komunistycznej”, i zebrań nie chcą, aby podejrzewano strajkujących o uleganie wpływowi komunistów.

Podkreślili, że strajk ma być gospodarczy i jedynie charakter

Skazanie

zawodowych krzywo przysięgców

LUBLIN, 29. 8. Sad okręgowy w Lublinie skazał Antoniego Rysia, Józefa Kapkę i Antoniego Kapkę na 4 lata ciężkiego więzienia za krzywo przysięstwo przed sądem za wynagrodzeniem.

Falszery dwuzłotówek

POZNAN, 30. 8. Władze śledcze aresztowały wczoraj w Poznaniu 30-letniego Kaz. Trojanę, z zawodu rzeźnika, podejrzanego o podrabianie i puszczenie w obieg fałszywych 2-u złotych. Przekazano go władzom sądowym.

Walka policji z bandytami

Wyczerpawszy naboje, bandyci poddali się

KRAKÓW, 30. 8. Nocą ubiegłej policja urządziła tu obławę na wielką skalę. Do zaciętej walki doszło przy ul. Wieczystej w chwili wkroczenia do mieszkania znanego złodzieja Stefana Grzywacza. Znajdujący się tam dwaj poszukiwani za łecne rabunki i włamania bandyci Piotr Buczkowski i Stefan Strażek na widok policji

otworzyli gwałtowny ogień z

karabinów.

Policja odpowiedziała strzałami. Strzelanina trwała przez pół godziny.

Po wyczerpaniu naboju bandyci poddali się.

Policja zatrzymała ponad 100

rewolwerów.

Policja zatrzymała ponad 100

walki strajkowej, przeciwstawiając się obciążeniu pensji i bromacji zagrożonego bytu pracowników miejscy, zebrań uchwalili następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają powszechną solidarność i wzajemnie zobowiązują się

do walki obronnej o słuszne postulaty pracowników miejscy, a mianowicie o nieobniżanie zasad dotychczasowego wynagrodzenia, o jak-najwyższe uchwalenie statutu emerytalnego z uwzględnieniem poprawek związków zawodowych i o

zaniechanie redukcji do czasu stabilizacji stosunków gospodarczych.

Zebrań delegatów stwierdza, że cel walki ma charakter jedynie i ściśle gospodarczy nie tylko w obronie zagrożonego bytu, lecz i w obronie zasady, że zubożenie szerokich mas przynosi

ogromną szkodę gospodarce społecznej przez obniżenie konsumpcji. Delegaci polecają Komitetowi międzyzwiązkowemu

proklamowanie strajku obronnego i wzywają ogół pracowników miejscy do solidarności.

Uchylający się od tej solidarności uważani będą za zdradców sprawy pracowników miejscy.

Termin strajku na wniosek komitetu międzyzwiązkowego uchwalony będzie na nadzwyczajnych zebrań poszczególnych związków lub na ogólnym wiecu pracowników miejscy.

Po odczytaniu rezolucji grupa komunistów wszczęła zamieszanie

domagając się natychmiastowego rozpoczęcia strajku i zorganizowania pozazwiązkowego komitetu strajkowego.

Stojący na czele komunistów tramwajarz Rudziński

usiłował przetrwać, czemu przeszkadzali zebrań zmuszając go do milczenia i wyzucając go z sali.

W atmosferze dużego zainteresowania i zupełnego spokoju powzięta uchwała o strajku przegłosowano i wiec zamknięto.

W atmosferze dużego zainteresowania i zupełnego spokoju powzięta uchwała o strajku przegłosowano i wiec zamknięto.

W atmosferze dużego zainteresowania i zupełnego spokoju powzięta uchwała o strajku przegłosowano i wiec zamknięto.

W atmosferze dużego zainteresowania i zupełnego spokoju powzięta uchwała o strajku przegłosowano i wiec zamknięto.

W atmosferze dużego zainteresowania i zupełnego spokoju powzięta uchwała o strajku przegłosowano i wiec zamknięto.

W atmosferze dużego zainteresowania i zupełnego spokoju powzięta uchwała o strajku przegłosowano i wiec zamknięto.

W atmosferze dużego zainteresowania i zupełnego spokoju powzięta uchwała o strajku przegłosowano i wiec zamknięto.

W atmosferze dużego zainteresowania i zupełnego spokoju powzięta uchwała o strajku przegłosowano i wiec zamknięto.

W atmosferze dużego zainteresowania i zupełnego spokoju powzięta uchwała o strajku przegłosowano i wiec zamknięto.

W atmosferze dużego zainteresowania i zupełnego spokoju powzięta uchwała o strajku przegłosowano i wiec zamknięto.

W atmosferze dużego zainteresowania i zupełnego spokoju powzięta uchwała o strajku przegłosowano i wiec zamknięto.

W atmosferze dużego zainteresowania i zupełnego spokoju powzięta uchwała o strajku przegłosowano i wiec zamknięto.

W atmosferze dużego zainteresowania i zupełnego spokoju powzięta uchwała o strajku przegłosowano i wiec zamknięto.

W atmosferze dużego zainteresowania i zupełnego spokoju powzięta uchwała o strajku przegłosowano i wiec zamknięto.

W atmosferze dużego zainteresowania i zupełnego spokoju powzięta uchwała o strajku przegłosowano i wiec zamknięto.

W atmosferze dużego zainteresowania i zupełnego spokoju powzięta uchwała o strajku przegłosowano i wiec zamknięto.

W atmosferze dużego zainteresowania i zupełnego spokoju powzięta uchwała o strajku przegłosowano i wiec zamknięto.

W atmosferze dużego zainteresowania i zupełnego spokoju powzięta uchwała o strajku przegłosowano i wiec zamknięto.

W atmosferze dużego zainteresowania i zupełnego spokoju powzięta uchwała o strajku przegłosowano i wiec zamknięto.

W atmosferze dużego zainteresowania i zupełnego spokoju powzięta uchwała o strajku przegłosowano i wiec zamknięto.

W atmosferze dużego zainteresowania i zupełnego spokoju powzięta uchwała o strajku przegłosowano i wiec zamknięto.

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

„Zebrań w dniu 30 sierpnia delegaci pracowników miejscy wszystkich wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw uchwalają następującą rezolucję:

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

Płacenie odstępnego za lokale doprowadza do utraty mieszkania

„Jako były wojskowy i legionista wiele przeżyłem na wojnach i obecnie stanąłem do szeregu ludzi pracy.

Dorobiłem się małego warsztatu, pracuję po 16 godzin na dobę i byłoby mi jako tako, gdyby nie to,

że właściciel domu, mnie gniebi. Mieszkam w tym domu od 13 lat i zawsze płaciłem komornę do domu. Obecnie właściciel zażądał bym płacił z góry.

Zmuszony byłbym przeto posprze dawać wszystko, co miałem, na ko

morne. Mimo to nie przeszedł kwartału, a już mnie kamienicznik zaskarżył do sądu, nie zważając na to, że złotówka jest dziś niezmiernie ciężka do zarobienia.

„Ale panowie kamienicznicy skarżą szybko do sądu, gdyż za-

leży im na eksmisjach i handlu lokami, przez pobranie odstępnego.

Odstępne jest prawdziwą plagą. Kamienicznicy sprzedają zwykle lokale na spółkę z lokatorem i jeżeli gospodarz weźmie z tej transakcji za pozwolenie odstąpienia drugiej osobie jedną trzecią część odstępnego, to lokator przy takim takim zmagach zostaje bez lokalu, gdyż za pieniądze, które wziął za odstępnę, musi kupić już mniejszy lokal i tak dochodzi stopniowo, aż do bezdomności. Wtedy gdzie się to stała pieniądze za odstępnę? Natu- ralnie w kieszeni kamieniczników.

Tak samo dzieje się i ze sklepami. Setki tysięcy kupców w ten sposób potraciło całe majątki, które w formie odstępnego przeszły do kieszeni właścicieli domów i dlatego ci starają się nas eksmisować i cieszą się z naszego upadku, by móc odstąpić drugiemu lokal i dobrze na nim zarobić. Żeby przyspieszyć przedki upadek kupca — na taki sam interes wynajmuje się sklep drugiemu, tak, że w jednym domu są często po 3 sklepy i jednokrotnej branży.

Porwany przez wilki

Wychowany wśród zwierząt dzieciak pozostał zwierzątkiem

Wszyscy prawdopodobnie kiedyś czytaliśmy „Księgi Dżungli”, poety i powieściopisarza angielskiego Kiplinga, których bohaterem jest chłopiec Mowgli, wychowany w puszczy wśród wilków,

będących mu braćmi.

Otóż ten Mowgli nie jest czystym tworem fantazji poety.

W książce p. t. „Anglicy a Indie”, wydanej w r. 1857 i znanej z pewnością Kiplingowi, opowie- dziana jest historia dziecka, które mogła służyć pisarzowi angielskiemu za kanwę do jego poetyckiego utworu.

W indyjskiej wiosce Chupra zginął w r. 1843 trzyletni chłopczyk.

Jak stwierdzono, został on porwany przez wilka,

podczas, gdy rodzice zajęci byli pracą w polu.

Ojciec szukał go napróżno przez czas dłuższy, wreszcie stracił nadzieję odzyskania dziecka.

Po upływie sześciu lat w okolicy tej wioski bawiło dwóch urlopowanych żołnierzy hinduskich. Siedząc pewnego poranka nad brzegiem strumyka, ujrzeli oni trzy młode wilczki, które przyszyły do wodopoiu w towarzystwie małego chłopca.

Idąc śladem niezwyklej grupy doszli do jaskini, w której znikły wilczki, podczas, gdy chłopiec, nie dość gibki, został schwytany.

Bronił się z całych sił, kłusując i drapiąc, ale wobec przeważającej siły dwóch rośliwych mężczyzn,

musiał ulec.

Trzymali go najpierw przy sobie, żywiąc go dobrze i starając się go oswoić,

ale pozostał dzikim i nieufnym.

Później oddano go pod opiekę dobrych ludzi, którzy oświadczyli gotowość zaopiekować się nim.

W domu ich pierwowzór „Mowgli” przebywał czas jakiś, gdy o całym wypadku dowiedzieli się jego rodzice.

Matka natychmiast chciała zobaczyć znalezione dziecko i rzeczywiście, po bliźnię, która mu

została po skaleczeniu kosa, poznała swego syna.

Chłopiec sprowadzony do domu rodzinnego nie stał się jednak pociechą starych rodziców.

Wychowany wśród zwierząt „Mowgli”

pozostał zwierzątkiem.

Wolał chodzić na czworakach niż na nogach, gardził gotowaną strawą, a nocą wymykał się z domu i usiłował wrócić do dżungli. Po roku takiego życia umarł, nie mogąc się wydać przyzwyczaić do nowych warunków.

W tej chwili padł drugi strzał i Emil Herman

zważył się na chodnik.

Z początku myślano, że zastrzelił on narzeczoną za jej zgodą. Okazało się jednak podczas śledztwa, że obchodził się z nią brutalnie i że rodzice pańki, pracującej w jednej z aptek w Amiens, namawiali ją do zerwania.

Herman postanowił do tego nie dopuścić i raczej odebrać życie ukochanej i sobie. Oboje zmarli w kilka godzin po przywiezieniu ich do szpitala.

Kierowca taksówki, który usłyszał pierwszy strzał, zabrakł się i ujrzał leżącą w głębi samochodu kobietę, oraz swego pasażera, wy-

skazującego z taksówki.

W tej chwili padł drugi strzał i Emil Herman

zważył się na chodnik.

Z początku myślano, że zastrzelił on narzeczoną za jej zgodą. Okazało się jednak podczas śledztwa, że obchodził się z nią brutalnie i że rodzice pańki, pracującej w jednej z aptek w Amiens, namawiali ją do zerwania.

Herman postanowił do tego nie dopuścić i raczej odebrać życie ukochanej i sobie. Oboje zmarli w kilka godzin po przywiezieniu ich do szpitala.

Keith West

Złoty Sherlock Holmes

Tim Sek wrzucił piąty już kawałek cukru do filiżanki czarnej kawy i z uśmiechem na wąskich wargach mieszał machinalnie tyżeczką gorący brunatny płyn.

Miał wygląd zupełnie bez troski i nikt, kto by spojrzał na niego nie domyśliłby się, że młody Chińczyk ma bardzo nie mile kłopoty życiowe.

Oto list z czekiem, wysłanym mu z Hong - Kong przez ojca — bogatego kupca chińskiego — spóźnił się z niewiadomej przyczyny, lub też zawieruszył się gdzieś na pocście i w kieszeni Tima pobrzekiwało ostatnie pięć pensów.

Gdy je wyda — pozostanie bez grosza. Najgorsza sprawa była z pensjonatem, w którym mieszkał. Tim Sek wiedział bowiem z doświadczenia, że Anglicy bardzo niechętnie udziela ją kredytu Azjatom.

Tim Sek myślał o tem wszystkim, mieszając kawę tyżeczką i rozglądając się po kawiarni, która często o tej porze była prawie pusta.

Tylko przy sąsiednim stoliku siedziało kilku dobrze odżywionych panów. Byli oni pogrążeni w rozmowie prowadzonej przyciszonym tonem.

W czasie rozmowy wydobyli oni z kieszeni małe pudełeczka, które poukładali obok siebie na stoliku.

Tim Sek dopiero od tygodnia przybył z Paryża do Londynu i nie wiedział, że w kawiarni, w której przebywał, zwykli się gromadzić handlarze nieoszlifowanych diamentów. Chińczyk zorientował się jednak szybko, że małe, przybrudzone przedmioty, jakie sobie wzajemnie pokazywali siedzący przy stole panowie muszą mieć niepoślednią wartość.

Naraz wzrok Tima spoczął na małym przedmiocie, który potoczył się po ziemi w stronę jego stolika. Tim Sek zrezygnacyjnie ręką wyłapał go i przykrył bukiem ów przedmiot.

Następnie Azjata schylił się szybko i ujął w palce mały przedmiot, który był niczem innym, jak tylko nieoszlifowanym diamentem.

Tim Sek nigdy w życiu nie widział czegoś podobnego, to też z wielkim zainteresowaniem oglądał diament, kombinując ile też on może być wart?

Tim Sek daleki był od myśli, by ukraść przedmiot, który trzywał w palcach. W chwili, gdy oglądał diament przyszedł mu na myśl pewien plan, który postanowił natychmiast wprowadzić w życie.

Ujął diament i schował do kawiarnianej cukierniczki, głęboko pod białe kostki cukru. Następnie nakrył cukiernicę pokrywką i ujął w reke filiżankę kawy.

Począł ją pić własną w chwili,

li, gdy jeden z siedzących przy sąsiednim stoliku kupców spostrzegł swą zgubę i począł się wokół rozglądać.

Wzrok jego padł na Chińczyka, który pił kawę wielkimi łykami, jakby starając się wraz z płynem połknąć jakiś przedmiot.

— Mój diament! — zawołał kupiec, rzucając się na Chińczyka — mój diament!

— Nie rozumiem, pana! — odparł Chińczyk, stawiając filiżankę na spodeczku i patrząc na rozgniewanego kupca swymi spokojnymi oczyma.

— Mój diament! Widziałem, jak pan go połknął! Pomocy! Policji! On ukradł mój diament!

Wokół szczupłej postaci Chińczyka uczyniło się zbiegowisko. Cały personel kawiarni przybiegł, jakby na komendę. Zjawili się też zaraz posterunkowi, jakby wyrzucił z pod ziemi.

Kupiec rzucił reprezentantowi władzy kilka słów wyjaśnienia.

Drugi akt tej całej historii rozegrał się w komisariacie. Wezwany lekarz pogotowia dokonał niemiłej dla Chińczyka operacji przeplukania mu żołądka.

poczem zakomunikował inspektorowi policji, że w żołądku Azjaty nie znalazł ani śladu ukradzionego diamentu.

Kupiec diamentów obruszył się.

— Ależ on przecież ukradł mój diament!

Inspektor policji popatrzał na zimno na kupca diamentów.

— Nie ma pan żadnych podstaw by podtrzymywać oskarżenie, przeciw temu Chińczykowi, który jest pozbawiony absolwentem akademii handlowej.

— Nic mnie to nie obchodzi! — irytował się dobrze odżywiony pan. — Dla mnie każdy Chińczyk może być złodziejem, wszystko jedno, czy jest zebrańnikiem, czy profesorem uniwersytetu.

Tim Sek, który zachowywał dotąd milczenie, podniósł się na górze krzesła i podszedł do inspektora policji.

— Czy pozwoli mi pan, że powiem słów kilka?

— Naturalnie! — odparł urzędnik policji — czy wie pan coś o diamentach?

— Nie, nie wiem, gdzie się znajduje diament! — odparł Chińczyk — mogę jednak wła-

ścićeliowi kawiarni udzielić pewnych logicznych wskazówek, gdzie go powinien szukać.

— Dam pięćdziesiąt funtów nagrody za znalezienie diamentu — zawołał krewki kupiec.

— Dobrze! — odparł zimno Chińczyk. — Niech mi pan da na reke 50 funtów, a pomogę panu w znalezieniu kamienia.

Kupiec promieniał radością.

— On schował mój diament, — zwrócił się do komisarza — a teraz chce za nagrodą pomóc w wyszukaniu go! Chodźcie, znajdziemy diament, przy jego pomocy w kawiarni, a potem ten Chińczyk odpowie nam za kradzież.

— Nie będę odpowiadał za kradzież! — brzmiała spokojna odpowiedź Tima — bowiem diament znajduje się z pewnością tam, gdzie ja go ukryć nie mogłem! Niech pan pójdzie szukać diamentu z policją, a nie znajdzie go pan nigdy!

Inspektor policji, dwu wywiadowców, Chińczyk i kupiec diamentów wrócili do kawiarni. Chińczyk patrzył z ironicznym uśmiechem na usiłowanie policji znalezienie diamentu. Przeszukano wszystko, co było w kawiarni do przeszukania. Diamentu nie było.

— Niech mi pan wypłaci obiecaną nagrodę i da słowo, że nie wystąpi pan z oskarżeniem przeciwko mnie, a diament się znajdzie! — oświadczył znowu Chińczyk.

Teraz kupiec przystał bez wahania, widząc, że niema innego wyjścia.

— Diament znajduje się w jednej z cukierniczek, które zostały już zebrane ze stołów! — oświadczył Chińczyk.

Kupiec i inspektor policji przeszukali wszystkie cukierniczki i w jednej z nich znaleźli diament. — Skąd pan wiedział o tem? zapytał inspektor policji.

To bardzo proste! Diament został schowany do cukierniczki, która stała na stole przy którym poszkodowany konferował z innymi kupcami diamentów. Przez którego z nich został schowany — to moja rzecz.

— Mógł równie dobrze pan schować ów diament do cukiernicy stojącej na pańskim stoliku.

— Bardzo słusznie! Ponieważ jednak wszystkie cukiernice są podobne do siebie, jak dwie krople wody, proszę o udowodnienie mi tego.

Inspektor policji zagryzł wargi.

W dwa tygodnie potem, gdy do rąk Tima nadszedł spóźniony list z Hong - Kong zawierający czek — Chińczyk odesłał kupcowi diamentów 50 funtów, które otrzymał jako „znalezienie”.

Na przekazie w rubryce „nawraca” widniały słowa „Złoty Sherlock Holmes”.



Studentki uniwersytetu w Los Angeles przy konkursowym strzelaniu o nagrodę.



Rozpoczęcie jesennego sezonu polowań w Anglii.



Rzeźba, wykonana przez murzyna, a przedstawiająca zdjęcie z krzyża.



Trzy piękne kalifornijki przy szorowaniu okazalego opasa. będącego ulubłą fermi.

HUMOR

— Mój brat, ten, który jest inżynierem, wyjechał zagranicę. Ludzie tacy jak on, zawsze są poszukiwani.

— No i policja znalazła go już?

Dama do chłopczyka: — Dlaczego tak strasznie płaczesz, ma lutki?

Chłopczyk: — Tatus jest teraz przedstawicielem nowej fabryki mydła i ile razy w sklepie zjawia się jaki gość, myja mi twarz i rece.

— Ten Zgodnik to ma psie życie. Niedawno żona rzuciła na niego brzykietem. Ale teraz to się wszystko skończy.

— Czy wystąpi ze skargą sądową, czy rozwiedzie się z nią? — Ani jedno, ani drugie. Po prostu kazał sobie zaprowadzić gaz w kuchni i centralne ogrzewanie.

— Wiesz, ten Makowski, z którym niegdys byłaś zaręczona, zastrzelił swą żonę za niewierność.

— Co ty powiesz!... Jak to do brze, że wtenczas z nim zerwałam.

— Gdzie jest mąż, pani Karpes?

— Wyjechał na trzy miesiące do kapieli...

— Aż na trzy miesiące? Czy nie za długo?

— Ja też to mówiłam. Ale oboje tego powiedzieli, że to jeszcze bardzo szczęśliwie, bo powinien dostać ręk

Spiewaczka: — Niesłuchanie! Jak pan mógł napisać taką recenzję o moim występie, nie umiając przytem sam śpiewać ani jednego tonu.

Krytyk: — Łaskawa pani, nie umiem też ją znośić, a znam się na omlecie lepiej, niż najmądrzejsza kura.

Reporter do polityka amerykańskiego: — Czy pan jest przeciwnikiem czy zwolennikiem prohibicji?

— Czy to ma być wywiad, czy też pan naprawdę ma przy sobie butelkę mocniejszej?

— Znam wielu mężczyzn, którzy umiają znakomicie mówić. Są przeważnie politykami.

— A ja znam wielu mężczyzn, którzy umiają znakomicie milczeć. Są przeważnie mężami.

Mało inteligentny pan do uczynnego lekarza.

— Czy pan jest wynalazcą patentowanego środka, który pobudza akcję mózgu i zaostrza zdolność myślenia.

— Owszem.

— Czy nie zechciałby pan swego środka wypróbować na mnie?

— To jest zupełnie bezcelowe. U pana niema co pobudzać i zaostrzać.

Andrzej Rymowicz

Z suteryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośnego w Warszawie zdarzenia

GRA NA DWA FRONTY

W pokoju zapanowała na długą chwilę cisza.

Z zewnątrz dolatywał przeciągły tomt gromów przewalających się po niebie. Strugi deszczu dzwoniły po szybach...

W tej ciszy zabrzmiał znów posępny głos „Tredowatego”:

— Nic nam nie będzie w bibule owijać, chłopaki. Powiem wszystko tak jak jest, a jeśli który ma pietra, to lepiej zaraz niech się zabiera. Zrozumieście?

— Cztery zbrojkie twarze kiwnęły na znak potwierdzenia.

— Zaden sie nie cnie?

— Przeczajcie się czterech łbów był odpowiedzia.

— No to zacznie... Felek, przynieśno z knajpy zdołu plan miasta...

— Po chwili głowy opryszków pochyliły się nad różnobarwnym arkuszem: oczy gonity pilnie za palcem herszta objaśniającego plan.

— Tu macie ulicę Daniłowiczowską, a tu... Tam jest areszt...

— To tam siedzą kompania? Skąd wiadomo?

— Właśnie: tak pisa w gazecie... Ale nie przerywajcie... Patrzcie na mapę...

— Stąd, według gazety, z centralniaka, przewozić ich będą jutro na Pawiak...

— Zaraz!... Mogę mówić?... — przerwał Chaber.

— Mów!

— Czy to aby napewno na Pawiak?

— A bo co?

— Dlaczego nie na Mokotów? Chyba tam się należy?

— Idź, głupi, tam tylko skazanych odwożą... wtracił Lulas.

— Już ty się nie martw, Chaber. Jak ja ci mówię to albo słuchasz i robisz co każe, albo zjeżdżasz półtęż. Ja żartów nie lubię, wiesz o tem, co?

— Opryszek zamilkł, skulił się w sobie i z obawą i pokorą patrzył w twarz groźnego herszta.

— Wiesz ich będą — ciągnął „Tredowaty” — przez Bielańską, Nalewki i tam dalej. Nas obchodzi tylko Bielańska, uważacie?... No... słuchajcie dalej. Wieczorem zjeżdżamy się tutaj, na Górce... Felek, przygotujcie mi na czwartą godzinę pięć mundurów policyjnych z bagnetami... Spluwajcie! — zwrócił się do bandytów.

— Mam...

— Spluwajcie, wycisnąć, żeby kłopotu nie było, jak się zatnie, a za ma który dwie — niech bierze obie. Naboje dostaniecie. To już twoja, Feluś, głowa, żeby każdemu dopasować. Wiesz zbiórka o czwartę! Wszyscy będziecie?.. Ostatni raz pytam!

Zbiry, jak jeden mąż kiwnęli głowami.

— Nie pojalujecie... Macie do wyboru, albo śmierć — jeśli się nie uda, albo grube chopy — jeśli się spiszecie dobrze. Słuchajcie, teraz, bo powtarzać nie lubię, a jutro czasu nie będzie... Wiesz jak się tu

spotkamy, każdy się przebierze, a gdy sam zrobię wszystkim. Potem pojedziemy na Bielańską. Staniemy tam sobie, każdy z osobna. Jeden przy Tłumackim, razem ze mną. Który tu najmocniejszy?

— Chyba Chaber, ale i każdy z nas też w garści mocny...

— No to Chaber, stanięz ze mną na rogu przy budce z wodą sodową. Dwóch będzie się trzymać gdzieś blisko, ale na przeciwnym chodniku... To ty, Buła i Skórzyński. Lulas, twoja robota najgorsza, aleś chłop do rzeczy, więc się o ciebie nie boję... Uważajcie!

— Uważamy...

— Od placu Teatralnego będzie nadjeżdżał karetka. Dwóch strażników i jeden na kółko — to trzech. Może czterech. Tych trzeba będzie załatwić.

— Na mokro?

— To się zobaczy... Tymczasem my już stoimy na miejscach. Jak usłyszycie gwizd — biegnijcie do karetki... Już moja głowa jak ją zatrzymać. Jeden — Chaber z rewolwem do kółka, jakby się woźni ca bronil — to w lew... Tamci dwaj — do mnie. Zwalimy strażników, aby krzepko, kółkami i do drzewiczek. Rozwalimy je łodem i kto tam będzie — wypuścimy od razu ich takówki, to ta to ja znów się postaram i nogal! Chaber i ja zostaniemy, osłaniać was, wy możecie od razu zwiwać... Gdzie — to wasza rzecz. Najlepiej do Urbana na Stare Miasto... Tyle i waszej roboty.

— A ja? — wyrwał się Lulas.

— Ty masz gorszą rzecz. Bedziesz sam na siebie zdany. Stanięz na skrzyżowaniu Bielańskiej z Długą i Nalewkami i będziesz na wszystko dawać baczenie. Usłyszysz gwizdek, to leć do posterunkowego co tam stoi i zrób wszystko co możesz, byleby nam w parady nie wlaź.

— Strzelać można?

— Nie szkodzi. Zrobi się popłoch na ulicy, to i lepiej pójdzie robota...

— To nie, znaczy się, strasznego...

— Nie rzuń bohatera, Lulas, pomyśl, jak sam będziesz musiał wiać... A idzie o to też, żebyś udawał, że nas gonisz, rozumiesz?... Jak już wszystko się zrobi...

— Dobra, fajnie odstawie wam gliniarza, he! he! he!

— Powtórzcie to sobie jeszcze raz w głowach, a jutro o czwartę — tutaj. Nie bać się niczego. Jeszcze też nie było roboty w którejś „Tredowaty” skwilił coś. Teraz możecie iść spać. Wódki mi nie pić więcej, bo kula w tem!

— No, to idźcie...

— Dobranoc!

Podali sobie ręce, aż zatrzeszczało. Wysili z gospodarzem.

„Tredowaty” zatarł ręce. Patrząc przed chwilą w dzikie zbrojkie oczy nowych kompanów, później, że ma do czynienia nie z nowicjuszami, ale z bractwem dobre, otrząskanem ze wszystkim, pewnia kami i ryzykarami. Wiedział, że się na nich nie zawiedzie. Ale on sam? Czy plan mu uda się?

Gdy Felek wrócił na Górce, „Tredowaty”

ty” kazał mu wybrać jednego z szoferów — towarzyszy i objaśnić go zgrubszą w sytuacji, obiecać dobre pieniądze, oraz wyznaczyć spotkanie o czwartę przed tą samą knajpą.

Narady były skończone.

Gospodarz wyniósł się spać do siebie, a „Tredowaty” rzucił się na łóżko w ubrani i podłożywszy ręce pod głowę, zaczął rozmyślać nad swoimi zamiarami.

To była gra!

Gra na dwa fronty... Bandyta nieszczerze postępował z nową „fermą”.

Kłamał, opowiadając im o tem, że cała szajka z „hotelu pod ciemną Gwiazdą” będzie przewożona na Pawiak. Rzecz inaczey się przedstawiała.

Zaraz po ucieczce z „hotelu”, „Tredowaty” udał się do jednego z zaufanych swoich — wywiadowcy z urzędu śledczego i polecił mu zebrać informacje co do przyszłego losu armii i wszystkich uwieczonych.

Wkrótce wiedział już, że firma przewieziona będzie na prośbę Frygi na Pawiak, a reszta zostanie w areszcie prewencyjnym.

A szło mu przedewszystkiem o Irme, Kochał ją tak, jak tylko on potrafił, po swojemu. Za wszelką cenę chciał ją uwolnić i mógł się spodziewać, że mu się to uda... Ale sam nie dążył rady. Trzeba było zebrać „towarzystwo”...

Teraz dopiero żałować zaczął swojego kłamstwa...

Bał się, że nie powiedział wszystkiego tak, jak przedstawiało się w istocie.

— Kto wie czy nie nabiora podejrzeń... Jakto? w pięciu odbijać policji całą bandę i to okuta w kajdany?... Nie stchórza, bo przedewszystkiem mnie się boja. Zawsze jednak niedobrze zrobił...

Była już późna noc. Burza uspokoiła się.

„Tredowaty” chciał zasnąć, by wypocząć przed jutrzejszą rozprawą, lecz sen nie przychodził. Zmory dręczyły bandytę.

Przewracał się z boku na bok, kłął i psioczył sam na siebie.

Długo w noc leżący w sąsiednim pokoju Felek słyszał jak „Tredowaty” wstał z łóżka, chodził po izbie, znów się kładł i znów wstał.

Dopiero nad ranem bandyta doszedł do wniosku, że wszystko cokolwiek zamierzył jest możliwe i łatwe do wykonania, że niema się czego obawiać, że nowi kamraci dobrze posmarowani nie będą się zoladkować z fatygą ich doprowadzającą do uwolnienia jednej raptem dziewczyny, i wreszcie, że on sam jest tak straszliwie zmęczony, że za wszelką cenę musi się zmusić do snu.

Ale trudy i przejścia ostatniego dnia zrobili i bez tego swoje: „Tredowaty” zasnął jak kamień.

Spał spokojny o jutro, o Irme, o siebie, o wszystko.

Nie przeczuwał nawet co go czeka dnia następnego...

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym)

Dwa miljardy dolarów rocznie wydają Amerykanie na łapówki dla bandytów

Mimo szumnych zapowiedzi o zwalczaniu bandytyzmu w Stanach Zjednoczonych, Nowy Jork dusi się w potężnym uścisku światła przestępczego.

Każdy mieszkaniec miasta, wydając na cokolwiek dolara, płaci równocześnie haracz wyzutom społeczeństwa.

Zadna gałąź przemysłu nie jest wolna od tego haracz i o płacać się musi zarówno wielki przedsiębiorca, jak sklepikarz i właściciel domu.

Jedni płacą „racketeerom” bezpośrednio,

z rachki do rachki, inni pośrednio, przy zakupach artykułów pierwszej potrzeby.

Obliczone, że corocznie Nowy Jork składa do kieszeni zbrodniarzy

dwa miljardy dolarów.

Jedno z polskich pism amerykańskich, wychodzących w Nowym Jorku, pisze na ten temat:

„Racketeerstwo to polip, który mackami swemi obejmuje wszystko i wszystkich, to krwiożerczy wampir,

żerujący zarówno wśród bogatych, jak i najbiedniejszych”.

W jaki sposób szajka zbrodniarzy ścigała ten olbrzymi haracz z ludności?

Odpowiedź na to pytanie znajdziemy znów w pismach amerykańskich:

„Szajki, na których czele stoją „bosswowie”, ludzie o kryminalnej przeszłości,

wykonują kontrolę nad rozwozicielami mleka i wszelkich produktów żywnościowych, nad szoferami, pośrednikami handlowymi a nawet nad robotnikami.

W mieście, tak dużym, jak Nowy Jork, każdy artykuł przechodzi przez ręce

kilkunastu pośredników.

zanim dojdzie do konsumenta.

Otóż racketeerzy kontrolują tych wszystkich pośredników.

W wielu wypadkach nawet robotnicy muszą

opłacać się tym piławkom, jeżeli chcą mieć pracę.

W razie odmowy bandyci ci dopuszczają się sabotażu, a nie

cofają się nawet przed zbrodniami mordowania.

Jak to wykazało śledztwo, przeprowadzone przez specjalną

komisję, z sędzią Seaburym na czele, żaden pośrednik nie może otrzymać towaru z hurtowni, jeżeli nie opłaci się racketeerom”.

Pisma amerykańskie nie wierzają, by akcja uzdrowienia stosunków amerykańskich mogła być przeprowadzona skutecznie przez sam rząd.

Określowy prokurator Crane, który z wielką energią, przy pomocy sztabu, złożonego z 200 ludzi, zabrał się do walki z tą plagą życia amerykańskiego, wyznał otwarcie, że

wszelkie jego wysiłki speliły na niczem.

Panuje powszechne zdanie, że jedynie skoncentrowany atak władz miejskich, stanowiących i federalnych łącznie z pomocą ogółu kupców, przemysłowców i wszystkich praworządnych obywateli może wydać pomyślny rezultat.

„Reka w reke”

Spółka akcyjna do nabierania publiczności

W jednym z berlińskich sądów odbywała się rozprawa przeciw szajce oszustów, którzy celem eksploatacji swych genialnych pomysłów założyli nawet spółkę akcyjną pod firmą

„Reka w reke”.

Szajka składała się z 7-miu członków, z czego 6 było kupcami, siódmy zaś krawcem.

System ich był następujący: każdy z członków wchodził w służbę kilku towarzystw ubezpieczeniowych, jako akwizytor.

Następnie ubezpieczali się wzajemnie, używając przytem dowolnej ilości nazwisk, tak, że ilość zawartych transakcji wyglądała na prawdę imponującą.

Dyrekcje towarzystw, zatrudniających tych spryciarzy, zachwycone były dzielnymi pracownikami, którzy w tak ciężkich warunkach potrafili namówić tylu klientów do ubezpieczenia się na życie.

Gdy skończył się czas żałoby dla Zoe, trzeba było pomyśleć dla niej o

nowym mężu.

Trudno o kandydatów w Paryżu, miejscu zamieszkania Zoe,

wiecz sprowadzono ich aż w Wybrzeża Kości słoniowej, aby tylko dogodzić kaprysom pięknej

wdówki.

Jechali na specjalnie zorganizowanym dla nich okręcie, w towarzystwie gorawda kroko-

dyl, antylop, ibisów, papug i innych zwierząt egzotycznych.

Zoe, która swym wdziękiem i młodością podbiła serca wszystkich Paryżan, przyjęła wszystkich kandydatów do swej reki z właściwą sobie uprzejmością i taktem.

Była nawet uczta powitalna.

na której wszyscy zaproszeni biesiadnicy w liczbie około 40 rozwinęli imponujący antykt.

Którego z kandydatów piękna Zoe wybierze na męża, do tego czasu jeszcze niewiadomo.

Zoe jest to młoda szympanseca z paryskiego Jardins de Plantes, ulubienica całego Paryża.

W Nici zmarł na chroniczną astmę w wieku 75 lat pisarz angielski Frank Harris, który był

jedną z najciekawszych postaci w literaturze wszechświatowej.

Jako młody chłopiec uciekł do Ameryki i tam, na Dzikim zachodzie

zaganiał krowy, jako cowboy, strzelając po mistrzowsku ze swego

Colta, polował na przechotniki i od czasu do czasu potykał się z Indjani.

Były to czasy, do których najchętniej wracał potem myśląc, mówiąc, że woli być znanym jako cowboy, niż jako pisarz.

Potem przybył do Anglii, gdzie zaczął wydawać

kilka pism rewolwerowych na modłę amerykańską.

Nie było wówczas w Anglii czo-

marki.

W Nici zmarł na chroniczną astmę w wieku 75 lat pisarz angielski Frank Harris, który był

jedną z najciekawszych postaci w literaturze wszechświatowej.

Jako młody chłopiec uciekł do Ameryki i tam, na Dzikim zachodzie

zaganiał krowy, jako cowboy, strzelając po mistrzowsku ze swego

Colta, polował na przechotniki i od czasu do czasu potykał się z Indjani.

Były to czasy, do których najchętniej wracał potem myśląc, mówiąc, że woli być znanym jako cowboy, niż jako pisarz.

Potem przybył do Anglii, gdzie zaczął wydawać

kilka pism rewolwerowych na modłę amerykańską.

Nie było wówczas w Anglii czo-

marki.

W Nici zmarł na chroniczną astmę w wieku 75 lat pisarz angielski Frank Harris, który był

jedną z najciekawszych postaci w literaturze wszechświatowej.

Jako młody chłopiec uciekł do Ameryki i tam, na Dzikim zachodzie

zaganiał krowy, jako cowboy, strzelając po mistrzowsku ze swego

Colta, polował na przechotniki i od czasu do czasu potykał się z Indjani.

Były to czasy, do których najchętniej wracał potem myśląc, mówiąc, że woli być znanym jako cowboy, niż jako pisarz.

Potem przybył do Anglii, gdzie zaczął wydawać

kilka pism rewolwerowych na modłę amerykańską.

Nie było wówczas w Anglii czo-

marki.

W Nici zmarł na chroniczną astmę w wieku 75 lat pisarz angielski Frank Harris, który był

jedną z najciekawszych postaci w literaturze wszechświatowej.

Jako młody chłopiec uciekł do Ameryki i tam, na Dzikim zachodzie

zaganiał krowy, jako cowboy, strzelając po mistrzowsku ze swego

Colta, polował na przechotniki i od czasu do czasu potykał się z Indjani.

Były to czasy, do których najchętniej wracał potem myśląc, mówiąc, że woli być znanym jako cowboy, niż jako pisarz.

Potem przybył do Anglii, gdzie zaczął wydawać

kilka pism rewolwerowych na modłę amerykańską.

Nie było wówczas w Anglii czo-

marki.

W Nici zmarł na chroniczną astmę w wieku 75 lat pisarz angielski Frank Harris, który był

jedną z najciekawszych postaci w literaturze wszechświatowej.

Jako młody chłopiec uciekł do Ameryki i tam, na Dzikim zachodzie

zaganiał krowy, jako cowboy, strzelając po mistrzowsku ze swego

Colta, polował na przechotniki i od czasu do czasu potykał się z Indjani.

Były to czasy, do których najchętniej wracał potem myśląc, mówiąc, że woli być znanym jako cowboy, niż jako pisarz.

Potem przybył do Anglii, gdzie zaczął wydawać

kilka pism rewolwerowych na modłę amerykańską.

Nie było wówczas w Anglii czo-

marki.

W Nici zmarł na chroniczną astmę w wieku 75 lat pisarz angielski Frank Harris, który był

jedną z najciekawszych postaci w literaturze wszechświatowej.

Jako młody chłopiec uciekł do Ameryki i tam, na Dzikim zachodzie

zaganiał krowy, jako cowboy, strzelając po mistrzowsku ze swego

Colta, polował na przechotniki i od czasu do czasu potykał się z Indjani.

Były to czasy, do których najchętniej wracał potem myśląc, mówiąc, że woli być znanym jako cowboy, niż jako pisarz.

Potem przybył do Anglii, gdzie zaczął wydawać

kilka pism rewolwerowych na modłę amerykańską.

Nie było wówczas w Anglii czo-

marki.

W Nici zmarł na chroniczną astmę w wieku 75 lat pisarz angielski Frank Harris, który był

jedną z najciekawszych postaci w literaturze wszechświatowej.

Jako młody chłopiec uciekł do Ameryki i tam, na Dzikim zachodzie

zaganiał krowy, jako cowboy, strzelając po mistrzowsku ze swego

Colta, polował na przechotniki i od czasu do czasu potykał się z Indjani.

Były to czasy, do których najchętniej wracał potem myśląc, mówiąc, że woli być znanym jako cowboy, niż jako pisarz.

Potem przybył do Anglii, gdzie zaczął wydawać

kilka pism rewolwerowych na modłę amerykańską.

Nie było wówczas w Anglii czo-

marki.

W Nici zmarł na chroniczną astmę w wieku 75 lat pisarz angielski Frank Harris, który był

jedną z najciekawszych postaci w literaturze wszechświatowej.

Jako młody chłopiec uciekł do Ameryki i tam, na Dzikim zachodzie

zaganiał krowy, jako cowboy, strzelając po mistrzowsku ze swego

Colta, polował na przechotniki i od czasu do czasu potykał się z Indjani.

Były to czasy, do których najchętniej wracał

Przed obchodem dziesięciolecia Kursy informacyjne i Instruktorskie O. P. 6.

Związku Strzeleckiego

W związku ze zbliżającym się dniem dziesięciolecia istnienia oddziału Związku Strzeleckiego w Białymstoku w dniu 28 b. m. pod przewodnictwem Naczelnika Wydziału Bezp. Publicznego p. M. Syski w sali konferencyjnej Izby Skarbowej odbyło się posiedzenie Komitetu Ścisłego Obchodu Dziesięciolecia istnienia Związku Strzeleckiego.

Otwierając zebranie p. M. Syska w swym przemówieniu nakreślił cel oraz program uroczystości, proponując powołanie czterech sekcji, a mianowicie: propagandowej, gospodarczej finansowej i widowiskowej.

Po przemówieniu p. M. Syski po krótkiej dyskusji projekt w sprawie powołania został przyjęty, poczem dokonano wyboru przewodniczących i zastępców tych Sekcji.

W dalszym ciągu zebrania został omówiony w zarysach ogólnych program uroczystości, która będzie świętem nie tylko oddziału białostockiego Związku Strzeleckiego, ale całego Okręgu.

Szczegółowe opracowanie programu zostało powierzone Prezydium Komitetu. Po zobrazowaniu przez komendanta obwodowego p. kpt. Sawarnickiego, dotychczas poczynionych przygotowań do uroczystości na terenie poszczególnych powiatów i w Komendzie Okręgu zebranie zostało zamknięte.

Poszczególne sekcje przystąpią do pracy już w tych dniach. Omawiano także sprawę poświęcenia świetlicy Związku

Strzeleckiego przy ul. św. Rocha. Postanowiono założyć Klub Zw. Strzeleckiego dla członków i sympatyków. Najbliższe posiedzenie prezydium odbędzie się we wtorek 1 września. W uroczystościach spodziewany jest udział przeszło 1000 uczestników.

Uroczystość dziesięciolecia jak powszechnie wiadomo odbędzie się w dniu 20 września r. b.

Jak już podawaliśmy poprzednio Komitet Powiatowy L. O. P. P. w Białymstoku postanowił uruchomić kursy informacyjne i instruktorskie O.P.G. dla społeczeństwa. W tym celu odbędzie się zebranie Sekcji Propagandowej i lotniczo-gazowej w dniu dzisiejszym o godz. 18-ej w lokalu Komitetu Powiatowego L. O. P. P. Warszawska Nr. 17, na którym zostanie ostatecznie

opracowany sposób uruchomienia wymienionych kursów.

Powrót P. Wojewody

Pan Wojewoda M. Zyndram-Kościałkowski powrócił z urlopu i z dniem dzisiejszym rozpoczął urzędowanie.

XX

Zamknięcie półkolonii letnich w Michałowie

W dn. 29 bm. odbyło się uroczyste zamknięcie półkolonii letnich dla dzieci w Michałowie w obecności p. starosty powiatowego Michałowskiego, prezesa oddziału powiatowego „Przystani” p. Kolendy i prezesa koła tego T-wa w Gródku dr. Hankiewiczza.

Rozgłośnia M. U. P.

w parku miejskim
Poniedziałek dnia 31 b.m.

Godz. 18—19 Koncert. 19—19.15 Japonja, kraina przeciwnieństw i żywiołów. 19.40—19.50 Polacy w Indiach Goetla. 20—20.15 Komunikaty. 20.15—21 Koncert. 21—21.15 Nasi sąsiedzi bałtyccy (p. Frankowski). 21.15—22 Koncert.

Skrócenie długości linii autobusowych

Ponieważ frekwencja pasażerów na autobusach znacznie zmniejszyła się, od 1 września autobusy linii Nr. 1, zamiast do

letniak będą kursowały na ulicę Mickiewicza, a II linia do więzienia zamiast do Zwierzynca.

Budowa chłodni w Rzeźni Miejskiej posuwa się naprzód

Na podstawie przeprowadzonego w dniu 22 b. m. przetargu na wykonanie klatek żelaznych dla chłodni oraz kolejek powietrznych dla przewożenia tusz do przedchłodni z hal uboju w Rzeźni Miejskiej, a następnie pertraktacji z zainteresowanymi oferentami, Magistrat na posiedzeniu w dniu 26 b. m.

uchwalił powierzyć wykonanie klatek żelaznych w ilości 20 sztuk Żydowskiej Szkole Rzemieślniczej za 12.600 zł, zaś wykonanie 6 sztuk klatek żelaznych oraz kolejek powietrznych i haków powierzyć firmie „Mieżyński i Czalkowski” za 13.426,80 zł.

Pokasani przez wściekłego psa w Supraślu

W dniu 22 b. m. w Supraślu pies Chał Lindenbaum ukąsił parę osób. Ponieważ pies ten

był podejrzany o wściekliznę, został natychmiast zastrzelony, a leś odesłany do Instytutu Higieny w Warszawie, obecnie Instytut zakomunikował, że istotnie pies był wściekły.

W związku z tem Starostwo Powiatowe zwróciło się do burmistrza w Supraślu o ustalenie, kto został pokasany przez psa w celu poddania pokasanych osób odpowiedniemu szczepieniu.

Człowiek spalony na stosie

Potworna zbrodnia rozbestwionych bandytów

Na terenie majątku Gaje, powiatu pińskiego, w odległości 1 km. od Pińska, na powracającego do domu niejakiego Sadowskiego z Krajnowicz, napadli dwaj bracia Lewczykowie. Kilкома uderzeniami kory odrabali nieszczęśliwej ofierze głowę. Po dokonaniu zbrodni, rozniecili ognisko, wrzucili w nie zwłoki Sadowskiego. Spłoszeni przez nadjeżdżające tury, usiłowali uciec.

Skoro jadący spostrzegli płonącego trupa, rzucili się w po-

gón za zbrodniarzami. Po dość uciążliwym pościgu, udało się pojmać rozbestwionych bandytów.

Ofiara niedozwolonych praktyk zmarła po „udanej” operacji

Przed kilku dniami zmarła w osadzie Słobudka, pow. prużańskiego w tajemniczych okolicznościach Szopowa.

Po pewnym czasie znajomi zmarłej powiadomili organa policji w Prużanie, że śmierć Szopowej nastąpiła po dokonaniu na niej nielegalnego zabiegu

przez pewną kobietę, zamieszkującą również w Słobudce, która tego rodzaju praktykami zajmuje się zawodowo.

Doniesienie nastąpiło jeszcze przed pogrzebem Szopowej, której zwłoki znajdowały się na cmentarzu wojskowym, gdzie tegoż dnia, 25 bm., miały być pogrzebane.

Wobec powyższego, pogrzeb został odroczonego do czasu dokonania sekcji zwłok, które zostały zabezpieczone do dyspozycji władz sądowych.

Odczyt lekarski

W dniu 7 września o godz. 4 po poł. w lokalu Cechu Masarskiego odbędzie się pogadanka dra Włoblewskiego o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnymi.

Popierajcie L.O.P.P.

Berlin
Paryż
Wiedeń
Rzym
Londyn
New-Jork
Chicago—entuzjastycznie przyjęły premierę przepięknego dzwiękowca



WYG NANCY

WROLACH GŁÓWNYCH: A. BRODZISZ
M. MARCONI, LA JANA

który i Białystok już wkrótce podziwiać będzie w kinie „APOLLO”.